

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Przez dary Ducha Św. rozumiemy specjalne uzdolnienia, które duszy naszej nadają gotowość, aby była posłuszna na działanie łaski Bożej.

Tradycja odróżnia siedem darów Ducha Św. A oto one:

- Dary, które oświecają nasz umysł: dar mądrości, rozumu, rady i umiejętności.
- Dary, które wzmacniają nasze serce: dar męstwa, pobożności, bojaźni Bożej.

a) **Dar mądrości:** dar ten jest jakby wzmocnieniem światła, jakie otrzymujemy przez rozum i przez Wiarę. Kto ten dar posiada, ten na wszystko patrzy tak, jak patrzeć się powinno: wszędzie widzi Pana Boga, ślady Jego mądrości, wszechmocy i dobroci. Dla takiego człowieka, który posiada dar mądrości, zachowanie Przykazań Bożych nie tylko nie nastęrcza żadnych trudności, ale mu sprawia przedziwną słodycz i rozkosz. bo widzi on w tym okazję do objawienia Panu Bogu swej wdzięczności i miłości.

b) **Dar rozumu:** Pozwala on lepiej poznać i zrozumieć prawdy wiary i lepiej je też zapamiętać. Kto ma ten dar, ten sam łatwiej rozumie prawdy Boże i innym potrafi je jasno i łatwo przedstawić.

c) **Dar rady:** Nieraz w życiu naszym nawiedzają nas cierpienia. Nieraz trzeba decydować o bardzo ważnych sprawach.

a nie można nikogo się poradzić. Jak zrobić, aby było najlepiej? Jak postępować, aby to było zgodne z wolą Bożą?

Kto ma dany sobie od Ducha Św. dar rady, ten zawsze tak zrobi, jak jest najlepiej dla zbawienia jego duszy.

d) **Dar umiejętności:** Życie ludzkie jest bardzo krótkie. Nie wiemy, kiedy i gdzie umrzemy. Zawsze przeto winniśmy być przygotowani na śmierć i sąd szczegółowy, który następuje zaraz po śmierci. Kto myśli o tym, że życie ludzkie jest takie krótkie, ten stara się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki wobec Pana Boga. W wypełnianiu tych obowiązków codziennych dla Boga pomaga człowiekowi Duch Św. poprzez dar umiejętności.

Ks. E. K.

CO JEST NAJMNIEJSZE?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest ani łatwa, ani prosta. Jedni z was powiedzą, że na przykład ziarno piasku, inni, że oczywiście pyłek oglądany pod mikroskopem, jeszcze inni, że wirusy wywołujące epidemię grypy – widać je przecież dopiero przez mikroskop elektronowy powiększający dziesiątki tysięcy razy. Już cieplej... cieplej... Zarówno jednak pyłki, jak i wirusy, nie mówiąc już o ziarnku piasku, w stosunku do tego „najmniejszego” – to nieowyoobrażalne wprost olbrzymy.

No, więc co jest najmniejszego w przyrodzie?

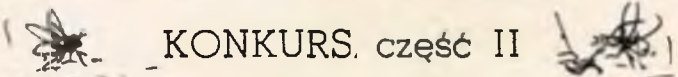
Otóż wiecie już zapewne, że wszystko wokół nas: sciany pokoju, stół, lampa, księżyc, gwiazdy, rower i piłka do siatkówki. jednym słowem „wszystko” składa się z cząsteczek materii – z atomów. Aha. to zapewne atom jest tym „najmniejszym”?

Ależ skąd! Mimo że atom jest niezmiernie mały ma on dość skomplikowaną budowę. Jednym z jego składników są protony. Otóż wyobraźcie sobie, że średnica protonu na przykład w jądrze atomu wodoru wynosi jedną bilionową część milimetra.

Jedna bilionowa... czy to dużo, czy mało? Aby wyobrazić sobie tę wielkość, zamknijcie na chwilę oczy... wymowmy ta-

jemnicze zakłęcie... i przeniesmy się w świat, w którym wszystko, co na nim istnieje, zostało powiększone o bilion razy! Teraz powoli, aby nie przerazić się tym, co ujrzymy, otwieramy oczy. O, przelatuje właśnie mucha, ale wielkość jej wielokrotnie przekracza wielkość naszej kuli ziemskiej! Szczyt Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie jest oddalony od powierzchni ziemi ponad tysiąc razy dalej niż wynosi „normalna” odległość Ziemi od Słońca. A czy wiecie, jakiego wzrostu byłby wówczas człowiek?

Ten olbrzym wśród olbrzymów miałby aż... 15 miliardów kilometrów „wzrostu”! Dopiero w tak kolosalnie powiększonym świecie protony stałyby się dla nas dostrzegalne!



KONKURS, część II

„OWADY I SZKODNIKI WARZYWNIAK”

Dajemy Wam P. T. Młodzi Czytelnicy „Słoneczka”, drugą część naszego konkursu o owadach i szkodnikach ogródków i warzywników.

Przypominamy warunki konkursu. W konkursie może brać udział każdy, kto w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się tego numeru „Słoneczka” nadesłanie do redakcji „Słoneczka” rozwiązanie.

Konkurs polega na odgadnięciu nazwy zamieszczanych na zdjęciach szkodników, napiszcie na czym one żerują oraz podajcie sposób ich zwalczania.

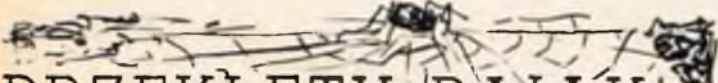
Miedzy uczestników konkursu zostanie rozlosowany, jako główna nagroda, aparat fotograficzny „Druh” oraz wiele ciekawych książek.

Na kopercie należy podać dokładny swój adres i dopisać „SZKODNIKI” cz. II.

● K O N K U R S ● K O N K U R S ●



● K O N K U R S ● K O N K U R S ●



PRZEKŁĘTY PAJĄK!

— Jurek, wstawaj prędko, bo do szkoły się spóźnisz — zawołała mam na synka, który smacznie spał pod ciepłą kołdrą.

Jurek otworzył oczy nieco zdziwiony, że go zbudzono, popatrzył na mamę, chwilę poleżał jeszcze, wreszcie wylaź z łóżka i zaczął się powoli ubierać. I właśnie wtedy zobaczył pajaka chodzącego po ścianie. Schował głowę pod koszulę i zawołał:

— Mamo, mamusiu, chodź tu prędko ze szczotką! Tu jest pajak!

Wiedział, że mama nie cierpi pajaków i tępi je usilnie w mieszkaniu.

Przyszła więc zaraz i zdjęła go szczotką.

— Czy to prawda, że jak się widzi z rana pajaka, to mruwany pech? — zapytał Jurek mamusi, która tymczasem przygotowywała kanapkę synkowi do szkoły.

Mama zrobiła nieokreślony ruch ręką i tylko coś mruknięcia pod nosem.

Jurek nie miał już czasu na badanie poglądów mamy na tę sprawę. Pospiesznie sznurował buty.

— Masz ci los! Zerwało się sznurowadło! — zawołał Jurek rzucając na podłogę kawalek sznurowadła.

— To na pewno prawda z tym pajakiem! — wołał zły, idąc do kuchni po nowe sznurowadło.

Gdy pani w klasie gniewała się na Jurka za spóźnienie, pomyślał zaraz o pajaku i postanowił sobie, szczególnie dziś uważać.

Pani poprosiła go na środek klasy, żeby pokazał zadanie domowe.

— A dziękuję ci, pajaku! — mruknął niezadowolony, i ponieważ ciągle o nim myślał, jękał się przy odpowiedzi. Dostał trójkę z minusem i znowu ostrzeżenie od pani.

Ale to jeszcze nie koniec. Na następnej lekcji pani oddała dyktando i znowu dostał trójkę z minusem, bo nie postawił trzech przecinków i z pośpiechu nie dopisał jakiejś litery w kilku wyrazach.

— Oj, Mankiewicz, Mankiewicz, nie wiem, co z tobą będzie. Koniec roku się zbliża, a ty prawie nic się nie uczysz — powiedział pani zapisując stopień w dzienniku szkolnym.

Na gimnastyce nie umiał wykonać przerzutki na rękę (przyrząd do ćwiczeń gimnastycznych).

— Pająk, pająk! — mruzczał Jurek, próbując uparcie na nowo. Wyrzucił nogi wprzód i napinał mięśnie brzucha. Ale to wszystko nic nie pomogło. Nie wykonał tego ćwiczenia, a klasowi sportowcy uśmiechali się z politowaniem na jego widok.

Podczas prac ręcznych zaciął się strugiem w palec.

Był wreszcie uszczęśliwiony, że lekcje się skończyły. Z tej radości, wybiegając z klasy, zapomniał uklonić się swej pani na pożegnanie.

— Mankiewicz! Bardzo ostatnio stałeś się gburowaty i nieuprzejmy, nie żegnasz się z wychowawcą i nawet czapki nie zdejmujesz, gdy widzisz nauczyciela — powiedziała pani.

— Stara pajęczyca! — mruknął Jurek pod nosem.

— Co ty mówisz? — zapytała pani z gniewem.

Zaczerwienił się okropnie. Oczywiście nie panią miał na myśli, tylko tego głupiego pajaka, który rano chodził po scianie, a teraz nieustannie przynosi mu pecha.

— Nie... nie... nie spostrzegłem pani — wyjąkał — przepraszam — i zdjął czapkę. Wyleciały spod niej jakieś strzępki papieru, które wsunął mu niepostrzeżenie Kowalski — jego sąsiad z ławki.

Po powrocie do domu postanowił przez resztę dnia nie wychodzić wcale z domu, żeby ten wstrętny pająk nie mógł mu już przynosić pecha. Ale mama wróciwszy z pracy do domu wysłała go po sprawunki, bo przyszedł w odwiedziny wujek Born. Poszedł więc, ale zgubił wydaną resztę.

— Co się z tobą dzieje, Jureczku? — spytała mama. — Im starszy się stajesz, tym mniej można na tobie polegać.

— To nie moja wina — odpowiedział Jurek — sama przecież mówiłaś, że pająk...

Ale mama nie chciała tego słuchać, bo mu nagle przerwała:

— Bardzo cię proszę, Jurku, żebyś własnego rozstrzepania nie tłumaczył pajakami. To tylko głupie wykręty.

— Jakimi pajakami? — spytał wujek Born, który siedząc w fotelu zaciągał się dymem z amerykańskiego popierosa.

Mama opowiedziała Bornowi historię z pajakiem z rana. Wujek wyśmiał się z Jurka.

Jurek poszedł się bawić, bo w domu nic miłego go nie czekało. Ale i tam miał pecha, bo przez „niego” — orzekli koledzy — drużyna przegrała w piłkę 14:5.

— To nie moja wina! Tłumaczył — dziś rano widziałem pajaka, a pająk rano — to murowany pech.

Koledzy jednak go wyśmieli i wyprosili z boiska.

Wieczorem ojciec widząc Jurka nie w humorze, zagadnął.

– Jureczku, czy masz jakieś kłopoty w szkole?

Pokiwał głową i opowiedział o pająku, który przynosi pecha. Ale ojciec nie chciał słyszeć o pająku.

– Źle się po prostu przygotowałeś, nie uważałeś i tyle.

Jurek próbował wytłumaczyć ojcu, że to naprawdę pech, ale ojciec stanowczo oznajmił, że to wszystko głupie przesady. Należy lepiej odrabiać lekcje... przysiąc fałdów, a nie będzie się miało pecha.

Próbowała i mama wreszcie usprawiedliwiać synka przed ojcem, ale ten jeszcze więcej się zdenerwował i potem cały wieczór siedział ponury, czytając gazetę. W domu zapanowała grobowa cisza.

Mama cerowała w milczeniu skarpetki, Jurek rysował w bloku same pająki duże i małe, z krzyżami na grzbiecie i bez krzyży.

Siedzieli wszyscy w milczeniu i źli, bo tak z rana przepowiedział pajak, w którego nie chciał uwierzyć z całej rodziny tylko tatuś, chociaż Jurek święcie był przekonany, że wszystkiemu tego pechowego dnia był winien ten przeklęty pajak, który rano chodził po ścianie...

MARIA MAKOWSKA

Od redakcji

A jakie jest Wasze zdanie, Drodzy młodzi Czytelnicy „Słoneczka“?

Czy powodem tego wszystkiego był rzeczywiście pajak? Napiszcie, o tym do „Słoneczka“ (dopisując na kopercie – „PAJAK“).

Najlepszą odpowiedź nagrodzimy ciekawą książką i ewentualnie wydrukujemy w „Słoneczku“. Czekamy na Wasze listy.

Nagrody za konkurs motocyklowy drogą losowania otrzymują:

Kucharski Maciej, Ostrzeszów. Rabędzki Tomasz, Częstochowa. Biskupski Maciej, Gostyń Wlkp. Gil Janina, Nowa Huta. Staniszewski Józef, Barlinek. Kowalczyk Eugeniusz, Toruń 3. Kubiak Szczepan, Garzów Wlkp. Twardowski Andrzej, Łęczyca. Kujawiak Marian, Zaniemyśl. Wasiak Andrzej, Koszalin.